GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. Nr 232. *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

ŚRODA DNIA 28 WRZEŚNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 6, 829	† 5. 8	† 2,4	wschodni słaby	chmury	mgła.
27.	12	,, 6, 622	†15. 7	† 8,9	połn: za. słaby	,, ,,	
	3	,, 6, 064	†17. 0	† 9,8	,, ,,	pogoda z chmur:	
	9	,, 5, 978	† 9. 6	† 6,0	,, ,,	,, ,,	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Gazeta lwowska z dnia 21 b. m. donosi, że dnia 20 ieden iuż tylko człowiek zachorował na cholerę, a 3ch zostawało w kuracyi. Przez cały zaś czas panuiącey w tem mieście cholery od 22 maja aż do 20 września w wieczór r. b. zachorowało 5013, wyzdrowiało 1389, a umarło 2621.

Na tegoroczney wystawie sztuk pięknych w Rzymie znaydowały się dwa pięknie robione obrazy przez Polaka, Karczewskiego; ieden z nich wyrażał pustą, ogołoconą z wegetacyi okolicę rozbóynicza, między Olevano i Civitella; drugi okolicę wieyską w pobliskości Subiaco położoną. — X. Ciampi, we Włoszech dla spraw literackich bawiący, wydał roku zeszłego w Florencyi w języku włoskim listy, które do króla Jana Sobieskiego (od r. 1676 — 87) z Włoch od różnych osób z Polską w związku będących pisane były.

Przy zaczętey prenumeracie na kwartał czwarty r. b. gazety krakowskiey, uprasza iey redakcya Szanowną Publiczność o wczesne się zgłaszanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Kahiro 8 *Lipca.* — (Z listu prywatnego.) Doniosłem WPanu w ostatnim moim liście, że iuż wszelka była gotowość do wyprawy przeciw Syryi; lecz po przywiezieniu przez gońca z Stambułu wiadomości o pobiciu baszy Skutaryi, na raz zaprzestano o niey mowić, co okazuie, że miała bydź przeciw woli Sułtana przedsięwzięta. Teraz obawiaią się tu przybycia wielkiey ottomańskiey flotty, która ma detronizować baszę egipskiego. Taka przynaymniey rozchodzi się wieść powszechna. To zaś nadaie tey wieści nieiakie podobieństwo, że wiele woyska idzie do Alexandryi, Abukir, Rozety i Damietty, że basza od wszystkich urzędników i całego woyska żądał przysięgi osobistey wierności, i że nakoniec dla uzyskania przychylności woyska kazał mu aż do ostatniego miesiąca żołd wypłacić, który poinne czasy 8 do 9 miesięcy zalegał. Tak iż często żołnierze niemaiący się z czego utrzymać, musieli z utratą 20 do 25 od sta kwity na swoią należność sprzedawać. Te kwity skupiały się nakoniec w

ręku niektòrych kupców, którzy ie za kraiowe płody zamieniali. Tym sposobem zyskiwał basza podwoynie: raz iż, n płac ł prowizyi od zalagłości i pieniądze na co innego obracał, powtore iż płody swoie sprzedawał drożey iak za gotowiznę. Jak niesprawiedliwem iest takowe lichwiarstwo, nikt nie zaprzeczy. — W Mekka umarło bardzo wiele ludzi na cholerę, między innemi umarło na nią 1500 żołnierzy wraz z gubernatorym i przeszło 8000 Arabów. Ziawiła się tam po upadłym deszczu, który nie był także dogodnym dla idący tam karawany.

Nowyjork 4 *Sierpnia.* — Prywatne banki i zakłady rożnego rodzaiu pomnażaią się co raz bardziey w ziednoczonych stanach.

Dyrekcya założonego pod imieniem Jeffersona assekuracyynego towarzystwa zapowiedziała na ostatnie 6 miesięcy po 4 od sta dywidendy.

W drugim tygodniu lipca umarło tu mniey ludzi, niżeli po inne lata w tey porze roku, bo tylko 97 osób, pomiędzy którémi 40 dzieci po niżey lat dwoch. Na cholerę nikt tu nieumarł; ale w Filadelfii pomiędzy 116 osobami w tymże tygodniu umarłemi, zmarło na cholerę 30.

Mikołay Potocki, Starosta Kaniowski.
(Ciąg dalszy.)

Byliby tak dłużey rozmawiali z sobą; część lepsza serca kaniowskiego robiąc mu dawnych czynów wyrzuty, iuż go skłaniała do żałowania za nie, gdy zły duch iego sprowadził w tey chwili Szymona do pokoiu, tego zepsutego, z błędów pana swoiego korzystaiącego dworaka, który władnąc namiętnościami pańskiemi, zawsze ie prawie ku złemu nakłaniał.

"Cóż tam słychać?,, zapytał się go starosta.

"Jest samą JW. Panie,, odpowiedział z taiemniczym uśmiechem zbyt usłużny dworak. Słowa te: iest samą, obaliły całą budowę powstaiącey moralności człowieka, który nie będąc złego serca, działał źle częstokroć przez wrodzoną porywczość umysłu, nawyknienie do samowolności i poduszczenia gorszych od niego zauszników. —

"Tak! iest samą,, dobitnie powtórzył dworak, uważaiąc, iak miłe wrażenie słowa te na Panu iego uczyniły. "Oyciec iey,, dodał "wyszedł dopiero do miasta.,,

"Póydę, pomówię z nią, ale rozumie się, że tylko o tobie Szymonie. Chcę ci w zalotach twoich dopomódz. Póydę tak, iak iestem ubrany, wszakże to niedaleko. Do zobaczenia stolniku, a ty,, rzekł do Szymona, rzucaiąc mu leżący na stole worek tynfów "oto masz za wiadomość twoię.,,

Odszedł — i gdy w szlafroku, w czerwoney krymce na głowie i z faią w ustach zakradał się do szynkownego domu Bartłomieia, iak kot skradaiący się do gołębicy, samotnie gruchaiącey w lesie, stolnik tymczasem oddalił się do swoiego pokoiu, a Szymon poglądał za starostą z szyderskim uśmiechem wyrafinowanego dworaka. "Idź,, rzekł ważąc w ręku dany sobie worek, każdy krok zbliżaiący mię do zaślubienia tey dziewczyny, podbiia cię bardziey pod panowanie moie. Sam nie wiesz, że nie ia tobie, nie Szymon staroście kaniowskiemu, ale pan Buczacza Szymonowi służy za narzędzie do przyszłego wzniesienia się na ruinach swey dogorywaiącey cnoty. Mam cie w ręku, będę dusił iak cytrynę, a gdy wyduszę? — O! nie tak prędko to nastąpi — I potem umizgay się do niey, ale żebym nic nie widział, workami tynfów zatykay mi oczy. — Cóż robić, tak zawsze idą rzeczy na świecie, zawsze z ludzkiey słabości korzystać potrzeba! *Mundus vult decipi; ergo decipiatur.,,* Kończąc monolog swój tym wierszem łacińskim, którego ieszcze z dawnych szkół nie zapomniał, a którego zawsze przy pełnieniu

łotrostw swoich na poparcie fałszywego systematu swoiego używał, umarzaiąc do reszty dawno iuż snem letargicznym uspione sumienie, odszedł do komnaty swoiey przeliczyć dane sobie tynfy. (*)

"Jak się masz Marysiu?„ rzekł starosta wchodząc do szynkowni, gdzie o tak ranney porze samę tylko dziewczynę zastał.

"Dobrze, JW. Panie„ odpowiedziała Marysia upiekłszy raczka i spuściwszy w dół czarne oczy swoie ze drzeniem.

"Czemużeś taka nieśmiała, dziewczyno?„ zapytał się iey starosta, zbliżaiąc się ku niey i w pół obeymuiąc wydzieraiące się dziewczę.

"Nie iestem przyzwyczaiona mówić z wielkiemi panami, przeto daruycie panie....„ przestała mówić, znowu spuściła w dół oczy i znowu raczka upiekła. Wyglądała iak lilia powleczona purpurą poranka.

"Luba dziewczyno, iakżeś przyiemna, gdy się wstydzisz, ale nie długo to potrwa. Jak zostaniesz panią Szymonową zapewne więcey wstydzić się nie będziesz.„ To mówiąc rozmiłowany starosta, i nie czekaiąc odpowiedzi Marysi, przemocą prawie uściskał ią, i tymże samym sposobem ukradł całuska z iey twarzy. Przelękniona i cała drżąca krzyknęła Marysia, wydzieraiąc się naprożno z rąk kaniowskiego, gdy w tem szczęk pałaszów obił się o bruk ulicy i Rafałoski z 3 towarzyszami wszedł do szynkowni, żądaiąc po kieliszku wódki gdańskiey. Towarzysze ci z półku cudzoziemskiego autoramentu, ubrani byli w zupełnych uniformach parady. Mieli pąsowe kolety z niebieskiemi wyłogami, białe kamizelki i takież spodnie w botach palonych. Na głowach stósowane kapelusze z białemi kitkami piór kapłonich. (*)

Uyrzawszy ich wchodzących, odskoczył od dziewczyny starosta, zmieszany przeszkodą tą, którey się tak rano niespodziewał, a groźne spoyrzenie rzuciwszy na towarzyszów, skłonił się piękney Marysi i wspaniałym, dumę wyrażaiącym krokiem, postępował do będącego w bliskości pomieszkania swoiego.

Parsnęli śmiechem towarzysze, Marysia wolniey odetchnęła lubo serduszko iey trwogą przeszyte zostało na wspomnienie niebezpieczeństwa, na które przez zemstę Kaniowskiego wraz z kochankiem wystawioną bydź mogła, gdy w tem od straźni będącey na przeciw szynku obił się o ich uszy donośny głos żołnierza: *do broni*, który namowiony szeregowiec czynił kaniowskiemu przynależne mu iako deputatowi honory woyskowe. Przerażony starosta tym niespodziewanym wypadkiem, boiąc się, by powszechnie niedowiedziano się, że on o tym czasie, w takim stroiu i z takiego mieysca, będąc deputatem narodu, wraca do domu, cofnął się na powrót do szynku, gdzie zastał towarzyszów, iak gdyby nieuważaiących przypadku iego i spokoynie tytoń palących. Marysia nawet, lubo zmartwiona przygodą tą, od śmiechu wstrzymać się nie mogła, i by takowego nie dać poznać staroście, wybiegła pod iakiśm pozorem do alkierza. Towarzysze zęby zaciskali, niechcąc w oczy śmiać się staroście, po których poyrzawszy Kaniowski z wyrazem naywiększego gniewu, wyszedł do sieni i znowu niepostrzeżony chciał przekraść się przez ulicę, gdy powtórny głos szeregowca na straźni, powtórnie Kaniowskiego do izby szynkowney napędził.

Pierwszy raz w życiu nie wiedział możny i dotąd oporu żadnego nie znaiący starosta, iak sobie w wydarzoney przygodzie postąpić. Długo zabraniała mu duma użyć pomocy towarzyszów, scenie tey przytomnych, konieczność nareszcie przemogła dumę i ieden z pierwszych magnatów polskich Mikołay Potocki starosta Kaniowski, pan będący całey Rusi postrachem, groźny samemu na-

---

(*) *Tynf szedł po złotemu i groszy 8.*

(*) *Ubior historyczny.*

wet tronowi i pierwszy zwolennik panuiącego wtedy bezrządu, pierwszy raz przemówił tonem proszącym do towarzyszów zwracaiąc mowę:

"Widzicie mię waszmość w przykrem położeniu, przypadek sprowadził się tutay, a ten drągal tam krzyczy do broni. Chciałbym wyyść ztąd nie widziany, iako woyskowi, pomóżcie mi panowie w tem, iestem Potocki starosta Kaniowski.

"Żołnierz straż maiący pełni powinność swoię,, odpowiedział Rafałoski, "podobne honory woyskowe przynależą się JW. deputatom.,,

"Niech go licho porwie z iego honorami, chcę bydź nie poznany i niepoznany ztąd odeyść.,,

"Mógłbym temu zaradzić, ale pod iednym tylko warunkiem,, rzecze z uśmiechem Rafałoski, "inaczey JW. Pan będziesz musiał lub siedzieć tutay do wieczora, lub wracać do domu, salutowany w szlafroku, ku wielkiey radości chciwego podobnych widoków pospólstwa.,,

Rozgniewany starosta tą śmiałą mową towarzysza, chciał z gniewem wybuchnąć, lecz pomiarkowawszy gdzie iest, rozważywszy przytem, że tylko zupełna uległość żądaniom towarzysza z tey nieprzyiemności wybawić go może, zapytał się spokoynie na pozór, lubo ustami trzęsącemi się z gniewu:

"Jakiż warunek podaiesz waszmość do oswobodzenia mię z tey przeklętey sprawy? Lecz wiem, czem to pachnie, zapewne chcecie pieniędzy? iakem starosta, dam każdemu po sto tynfów, tylko rozkażcie łotrowi temu, żeby nie krzyczał.,,

"JW. Pan obrażasz nas,, z godnością odpowiedział Rafałoski, "ieżli co uczynimy, to dla samego JW. Pana, bynaymniey dla iego pieniędzy. Jesteśmy szlachta, woyskowi, i nasz honor święty iest dla nas. *Szlachcic na zagrodzie równa się woiewodzie*, proszę wiedzieć o tem mości starosto!,,

Z zadziwieniem słuchał starosta tey mowy, przywykły do otaczania się ludźmi, którzy nigdy stem tynfów nie gardzili. Rafałoski mówił daley:

"Daruy JW. Panie szczerości żołnierza, ale grasz tu nienaypięknieyszą rolę.,,

"Do stu katów! Kto mi śmie wytykać postępowanie moie?!,, zawołał pan Kaniowski, przybieraiąc zwykły swóy charakter wyższości. "Od nikogo słuchać tu kazań nie przyszedłem.,, *(Dokończenie jutro.)*

Dnia 26 i 27 *Września* 1831 *r.*

Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł. gr.	2. Zł. gr.	3. Zł. gr.	4. Zł. gr.
— Pszenicy	30 —	26 —	25 —	22 —
— Żyta	20 —	19 —	18 —	17 15
— Jęczmienia	16 —	15 —	13 —	12 15
— Grochu	18 —	17 —	16 —	— —
— Owsa	10 —	9 24	9 18	9 —
— Jagieł	— —	— —	— —	— —
— Rzepaku	— —	— —	— —	— —

LOTERYIA KRAIOWA.

W 470 ciągnieniu dnia 28 Września 1831 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

— 21. 38. 58. 45. 11. —

Przyszłe 471 Ciągnienie przypada dnia 5 Października 1831 r.

DONIESIENIE.

Stósownie do rozporządzenia JW. Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 26 Września r. b. do Nru 1005 zapadłego, podaie się do wiadomości, iż licytacya publiczna *in minus* na dostawe bielizny i różnych effektów do szpitala klinicznego w dniu 3 października r. b. o godzinie 3ciey z południa w domu przy ulicy Grodzkiey pod L. 118 odbywać się będzie. Licytacya rozpocznie się od summy złp. 804. Chęć licytowania maiący zechcą się w dniu i godzinie wymienionym, w mieysce oznaczone stawić, zaopatrzeni w 10tą część vadium to iest złp. 80 gr. 12. Warunki licytacyi przed rozpoczęciem teyże odczytane zostaną. — W Krakowie dnia 27 Września 1831 r. *Fiałkowski* D. D. Akad.